

2 K miesięcznie
z dostawką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 t.,
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 ayl., 70 cm. amst.

Tygodnikowe w Krakowie 40 h,
z dostawką do domu 46 h.

Cena numeru
oddzielnego **8 h.**

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej — Redakcja
rękoписów nie odpowiada i bezinteresownych
listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja:
Kraków, Dąbrowskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 2214.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział literatury:
Pl. W.W. Świątych 11.

Telefon Nr. 2224.
Konto czekowe Nr. 912.

Ceny ogłoszeń: Za ogłoszenie wierszowe 20 h. Za ogłoszenie wierszowe w niedzielę 40 h.

Towarzysze i Towarzyszk!

W niedzielę dnia 7 grudnia o godzinie 10 przed
południem odbędzie się
w budynku pocyrkowym
(naprzeciw parku Krakowskiego)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Ochrona robotnicza i ubezpieczenie społeczne a
nowe podatki i ciężary wojskowe.

Przemawiać będą wszyscy posłowie P. P. S. D.
i delegaci na kongres partyjny.

Wstępne formalności załatwione!

Sejm wybrał wczoraj komisję dla na-
rad o reformie wyborczej. Nie ukonsty-
tuował się, nie powziął żadnej innej uchwały,
tylko poświęcił formalną uwagę reformie wy-
borczej, której załatwienie nazwał marszałek
„pleką potrzebą kraju i całego społeczeństwa!”

Jeżeli szlachta i biskupi liczą się z krajem i
całym społeczeństwem, reforma wyborcza bę-
dzie do tygodnia uchwaloną. Sprawy stanęły
tak, że losy reformy, losy kraju spoczęły w rę-

ku kilkunastu szlacheców i ośmiomilionowy
kraj daje dowód nadludzkiego zaiste spokoju,
czekając tak długo i tak cierpliwie na decyzję
kilkunastu tych ludzi!...

Kto są ci ludzie? Nazwiska niewiele mówią-
ce, kilku brabiów, kilku wątpliwych szlachetek
i czterech biskupów, bo ormiańskiego do nich
nawet zaliczyć nie wypada (2000 ormiańskich
„wiernych” w całej „dyceji”...).

Ludność zaś dowiaduje się, że sędziwy ce-
sarz austriacki, reprezentant naj-
starszej w Europie dynastii życzy
sobie reformy wyborczej w sejmie...

Reprezentant korony uznaje prawo ośmiu mi-
lionów ludzi do samorządu, ale „majestat” hra-
biego Pinińskiego, albo jakiegoś Garapicha staje
tym ośmiu milionom na drodze ich rozwoju!!!
„Apostolski” cesarz austriacki godzi się na re-
formę, ale czterech biskupów galicyjskich na
nią nie chce pozwolić!!

Jak długo, jak długo pytamy, może tych ośm
milionów ludzi znieść to szyderstwo, tę igra-
szkę wobec swojego świętego prawa? Co ma się
jeszcze stać w Austrii i Galicji, aby hr. Pi-
niński i jakiś Garapich i kilku biskupów
zrozumieli wreszcie, że tak postępować nie wol-
no, że ta zuchwała gra skończyć się musi kłę-
ską kraju moralną i materialną, że są niepi-
sane prawa silniejsze od najzuchwalszych pro-
wokatorów obszarniczych, prawa życia narodo-
wego, które ich zmiażdżą, a nazwiska ich zapi-
szą dla potomności wśród nazwisk największych
narodu szkodników i wrogów.

I czy rząd jest tak bezbronny wobec tej ni-
kczemnej kłki intrygantów, żeby musiał się co-
fać, mając oba narody za sobą?

Wszak rząd musi ratować państwowy byt

Austrii, broniąc reformy wyborczej; wszak po-
tężny sąsiad: zaborczy carat czyha tylko, aby
swoją łapę położyć na zdeorganizowanym i
zrozpaczonemu kraju granicznym...

Nie — rząd nie jest wobec szlacheców i wo-
bec biskupów tak bezbronny, jak to oni w
swej pysze zuchwalej sobie dziś wyobrażają.

Przed kilku laty przeprowadzono w państwie
radikalną reformę prawa wyborczego do pa-
lamentu, gdzie chodziło o pogodzenie ośmiu
narodów! I reformę tę rząd oparty o masy lu-
dowe przeprowadził.

W Galicji są tylko dwa narody i oba są
zgodne w swojej masie, co do najważniejszych
punktów ugody i reformy. Jeżeli więc repre-
zentant rządu: galicyjski namiestnik p. Kory-
towski nie potrafi dziś reformy sejmowej
przeprowadzić, niechaj odejdzie, niechaj
ustąpi miejsca takiemu namiestnikowi, który
będzie miał dobrą wolę i odpowiednie
zdolności!

Dość krzywdy, dość zamętu, dość intryg;
lud oczekuje od sejmu, aby bez zwłoki
przeprowadził reformę wyborczą i
aby na wieki zniknął stary sejm szlachecki.

Przewlekane ubezpieczenia społecznego.

W ogólnym zabagnieniu, w jakie popadły sto-
sunki polityczne i ekonomiczne Austrii, klasa
robotnicza najdotkliwiej odczuwa zupełny zastój
w ustawodawstwie społeczno-politycznym. Naj-
wymowniejszym dowodem tego zastoju jest fakt,
że w ubiegłym miesiącu minęło 5 lat od wnie-

JULIUSZ KADEN.

SZTANDAR.

— Krzywda-bogini...

Są, którzy zstąpili do podziemi i łupią głuche
bezbrzeża.

— Są — którzy...

Ich piersi chłoną czarną, zimną noc, ich płuca
stają się kanwą, na której chwytaki pajak nie-
zdrowia wyszywa czarną noc, haftuje śmierć,
grzebie grób.

Ich ręce żre proch jadowity, a na krwawych
liniach dłoni sroga wróżka krwawą nicią żłobi
i wróży ciężką niedolę i śmierć przedwcześnie.

Ich grzbiec — to zniewolony łuk, kusza wy-
siłku, z której tryskają ramiona, zbrojne w ostry
zab topora. Ten zab łupie i tnie, szarpie i gry-
ze nieobjęte czarne przewody: złogi i pokłady
tajemniczych wnętrzości żywota ziemi.

Są, którzy zstąpili mrowiem ślepych skało-
toczy do ciemnych otchłani ziemi, i ze stunogą
szybkością łupiąc zębem-toporem, idą naprzód,
póki ich gaz i woda przebitej puchliny nie za-
leje, nie otruje, nie skazi i pochłonie. A wtedy
zemną, jako w fałdach ginącego potwora ginie
i mrze rząd pasożytów, pod skórę zaszłych.

Krzywda-bogini...

A wtedy kto zasklepi ich ręce zbyt otwarte,
zbyt chciwe, zbyt zachłanne, — jako że nietyl-

ko chwytem, lecz i krwawem pęknięciem skóry,
lecz i krwawą wargą ran chwytac chciały?...

A wtedy kto rzuci kwiat i jaki na ich pierś
rozdartą, zbyt chciwą, zbyt łakomą, — jako że
nietylko pośpiesznym technieniem chłonęła czar-
ny pył, — oto leży rozwartą, niby wyważone
wrota, a za nią czarna noc płuc... Niby plaster
miodu słodyczą, tak przepełnione są płuca owe
czarną zmorą gorzkiej śmierci. Któż to ten cierp-
ki czarny miód sposobił?...

— Krzywda-bogini...

A wtedy kto, jakim światłem uraczy ich za-
mknięte źrenice, pijane czerwonym wysokiemi
przetężeniami? Kto namści te stopy zbiegane,
zbite, twarde, jak kopyta? Jaką, czyją mocą i
kto, podniesie kąty tych ust dokonanych?...

Jaką muzyką, której lutni i kto napoi uszy
ogłuchłe, z których płynęła śpiewem tysiąca
dzwonów gorąca krew?...

Kto znajdzie całun dość cudowny — gdy ze
złocistej pogody nieba całunu więc nie można —
by spowił nim skałotocza, pogrzebanego w czar-
nem wnętrzu ziemi?!

Krzywda-bogini, nie widzi, nie słyszy, nie
czuje.

Z jej oczu kamiennych, z oczu ciężkich, mar-
murowych spadają długie różańce łez. Słuch
odumarł jej uszy. Dąży je i zapewnia wieczna
cisza. W podkowę żalu zastygły jej usta. Na
związłym kwiecie warg wykwiła technienie skar-
gi i wyrzutu blaskiem próchna. A ręce krzy-
wdy ciężkie, jak ręce Boga stworzyciela, ręce
krzywdy niezmierne, jak ból, biedne biedą wszyst-

kich nędzarzy, strudzone wszystkim trudem, roz-
paczne wszystką rozpaczą, zwilżone wszystkim
potem, ranne każdą raną — leżą nieszczęsne
na osnowie Losu i na krosnach Życia, powro-
zem Troski omotane.

Krzywda-bogini nie widzi, nie słyszy, nie
czuje.

Są, którzy mieszkają na ziemi pod złotą ła-
ską słońca pracujący.

Ci żyją dotknięci czarem głodu.

Szeroka ziemia jest stołem ich, las ciepłym,
niebo szafarzem i opiekunem urodzaju, uroda
zbawieniem lub zgubą.

Są — którzy... Suchy post ojejuje im, żar swa-
ta, z ma tuli, przednówek dać nie z dzieci bierze.

Macocho-burza uczy skromności, grad-hycel
lodowym żwirem nadzieje ścina na pniu.

Uczą się nauk nigdy nie nauczonych, uczą
się trudu nie-strudzonego, bezdenne studnie cier-
pliwości drążą w sobie, uczą się strachu nie-
ustraszonego.

Skromni są, rzekłbyś o niedolę swą zazdro-
śni, — ziemia, zbiory, bydło — wszystko ma
pierwszeństwo przed nimi. Bo sami skromni są
i ostatni — gorejący bezustanną troską i har-
tem żywiołu nad ziemią, nad stołem życia...

Krzywda-bogini nie widzi, nie słyszy, nie
czuje.

Są, którzy odeszli z pól i lasów, od stołu
pracy uprawnej.

Są — którzy... Pojmały ich żelazne pałapki,
olbrzymie potrzaski, dyszące ogniem, żarem,
hukiem i gwałtem. Strawiły ich czeluście smo-

Wielka sprzedaż gwiazdkowa **Płaszcze, kostyummy, plusze i futra**
w magazynie okryć damskich **przez miesiąc** **Grudzień** **sprzedaje —**
AU BONHEUR DES DAMES **niżej cen kosztu**
Kraków, Floryńska 10. **Wyłącznie ostatnie modele.** **Wyłącznie ostatnie modele.**

sienia w parlamencie projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznym i że dotąd nie zrobiono żadnego praktycznego kroku, aby ta sprawa życiowa dla setek tysięcy robotników została załatwiona. W ciągu ubiegłych 5 lat, w których ten problem, w innych państwach już dawno rozwiązany, nie wyszedł poza sferę projektu, nędza i bieda wśród szerokich mas rosły nieustannie, a w ostatnich czasach z powodu znanych wypadków doszły do najwyższych granic. A tymczasem zagadnienie, jak przez zaprowadzenie ubezpieczenia na starość, od wypadków i na wypadek niezdolności do pracy przynajmniej częściowo złagodzić skutki nędzy, jest ciągle przedmiotem narad i studyów, które — jak minister Heindl niedawno w parlamencie oświadczył — „usiłnie są prowadzone“.

Dla szerokich mas zapewnienie to wygląda na kiepski żart, albo na naigrzanie się. Bo jakąż wiarę można przywiązywać do głośnieńnych zapewnień, że rząd po 5 latach ciągle jeszcze trwa przy zamiarze przeprowadzenia ubezpieczenia? W dodatku to zapewnienie rządu ujawniło się dopiero wtedy, gdy posłowie socjalno-demokratyczni przypomnieli mu, że projekt dotąd nie stał się ustawą. Frazes, że „rząd ciągle obstaje przy przekonaniu, że ubezpieczenie społeczne jest jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań ustawodawczych“, nikogo nie pocieszy, gdyż frazesy takie należą do stałego arsenału ministerjalnych deklaracji. Małą też jest pociecha, że rząd po 5 latach nie zmienił swego zapatrywania na ważność tej kwestyi, gdyż chyba na tę zdawkową monetę powinien był zdobyć się rząd, który nie chce na razić się na nazwę rządu antyspołecznego.

Wiadomo, że przewleczenie ubezpieczenia w ostatnich miesiącach należy zawdzięczać w głównej mierze usiłowaniu Koła polskiego o ustanowienie wyjątków dla Galicji. W styczniu b. r. subkomitet skończył swe obrady, a w końcu listopada Koło polskie powzięło uchwałę nad wnioskami posła Buzka, jakich wyjątków żąda dla samodzielnie pracujących i dla robotników rolnych i lasowych. Przez 10 przeszło miesięcy całe ubezpieczenie społeczne z tego powodu nie mogło postąpić kroku na przód, a rząd, który miał moralny obowiązek dopilnować tę sprawę, czekał cierpliwie, aż Koło polskie raczy powiedzieć, czego sobie — rzeko-

mo w imieniu kraju — życzy. W uwzględnieniu tego stanu faktycznego można dopiero ocenić, jaką wagę należy przypisywać frazesom rządu o „usiłnem popieraniu rozwiązania tego zagadnienia“.

Byłoby jednak złudzeniem sądzić, jakoby to widocznie planowe odraczanie tak ważnej sprawy było wynikiem tylko ogólnej austriackiej bezradności. Są i inne przyczyny i wiadomo, jakie utajone siły działają, aby we ście ubezpieczenia w życie jak najwięcej opóźnić. Przed kilku dniami były szef sekcji w ministerstwie handlu, a obecny prezydent austriackiego związku przemysłowców p. Brosche na zgromadzeniu przemysłowców w wzruszających słowach skarżył się na „antykapitalistyczny duch w parlamencie austriackim“; skarżył się, że rząd „mało ma zrozumienia dla interesów przemysłu“, który — jak się wyraził — jest przecież filarem, na którym opiera się system podatkowy państwa. A takie skargi ciągle się słyszy, ilekroć przemysłowcy zbierają się na narady, a refrenem tych skarg jest, że „państwo na błada na przedsiębiorców coraz nowe obowiązki natury społecznej“. Rząd, który już niejednemu z wysokich urzędników, pobierających tuste pensje z funduszy publicznych, umieścił na tustej posadzce u kapitalistów prywatnych i w towarzystwach akcyjnych, nie jest nieczuły na takie biadania i z całą świadomością popiera opozycję kapitalistów w nadziei, że uda mu się oszczędzone na starcach i kalekach robotniczych pieniądze obrócić bodaj jeszcze przez kilka lat na cele wojskowe.

Biurokracja i kapitalści tworzą jeden blok w oporze przeciw najskromniejszemu postępowi na polu polityki społecznej, popierając w ten sposób całą burżuazyjną reakcję w parlamencie, która przejęta jest duchem nienawiści do klasy robotniczej i obstrunę wszystkie usiłowania o zbliżenie Austrii na polu polityki społecznej do Europy. Dla tych czynników jest najwyższym ideałem usunąć wszelki wpływ klasy robotniczej na sprawy publiczne i dlatego klasa pracująca, która przez dziesiątki lat prowadziła walkę o ochronę społeczną, będzie musiała wytężyć wszystkie siły, jeżeli chce pokonać zmobilizowaną przeciw jej żądaniom reakcję.

Walka o zmianę traktatów handlowych.

W ostatnich latach drożyzna ciągle wzrastała. Obok przyczyn ogólnie światowych odgrywały tu rolę i specyficzne powody austriackie, które zawiły wzrost drożyzny. Już w walce wyborczej w roku 1907 wskazywaliśmy w naszej prasie i na zgromadzeniach, że obecne traktaty handlowe ze swymi wysokimi cłami na artykuły żywności okazywały się fatalnymi dla wyżywienia się ludności. Tak też się stało, ale wybory te — zdawało się — przyniosły wyjście z tej sytnacyi.

87 posłów socjalno-demokratycznych weszło do pierwszego parlamentu ludowego, ale na dzieje do tej liczby przywiązane nie urzeczywistniły się, gdy klasa robotnicza zobaczyła, z jaką zawziętością parlament odrzucił pierwszy wniosek drożyniany, postawiony przez posłów Schramla Rindera w imieniu Związku posłów socjalno-demokratycznych. Mimo, że odtąd wnioski drożyniane nie schodziły z porządku dziennego parlamentu, w praktyce dały one minimalny tylko rezultat: parlament nas zawiódł.

Przy wyborach w roku 1911 przeciwnicy nasi wyszydali nas, że „87 socjalistów nie w parlamencie przeciw drożyznie nie zrobilo“. My jednak wiemy doskonale, na kogo spada wina tego niepowodzenia: agrariusze obwiniali rzemieślników, ci obwiniali pośredników, ci zrzucali winę na kartele itd. Ponieważ wszystkie te sfery interesowane są w utrzymaniu ustroju kapitalistycznego, połączyły się przy wyborach w roku 1911 i dzięki głupocie sfer małomieszczańskich walczyły skutecznie pod hasłem, że „robotnicy żądaniami wyższych płac wywołują drożyznę“.

Od tego czasu można skonstatować dalszy wzrost drożyzny i jeszcze silniejsze połączenie się jej twórców i mających z niej zysk. Nasza partya zwalczała drożyznę na terenie parlamentarnym, przyczem pożytkowała silnego sprzymierzeńca w tej walce: opinię publiczną. Dowodem zmiany usposobienia pod tym względem jest fakt, że tacy chrześcijańscy socjaliści, którzy jeszcze w roku 1907 nazwali drożyznę „oszustwem socjalistycznym“, teraz sami — naturalnie pozornie — przeciw niej występują. Coraz szersze sfery ludności przechodzą do przekonania, że nasz system gospodarczy musi ulegć reformie,

ków smrodliwych, a po latach zgniecioną, wyżętą, zjarchaną ciżbę ludzką żenią precz.

Są, którzy weszli w irzewia kadłubów trzeszczących i wytrzebiły ich do cna, na śmierć, na nie.

Są, którzy w pałacach ognistych dmą w dudę straszliwą. Muzykanci śmierci dmą w czarne trąby i wydychają z nich tęcze zjawy własnego zgonu... Ci dławią się warem płonącego blasku, ci są łatwowiernym nawozem szklanych hut.

Są mularze, co rozrabiają białe ciasto wapienne, którym lepić i spajać będą wielkie domy. A w domach tych, z białej izby do izby, z komnaty do komnaty, z piętra na piętro toczy się będzie rozkoszny wąż kręgów złota. Ci, są linoskokami, którzy huśtają się na pajęczynie wielopiętrowego rusztowania.

Są powróźnicy, co wyświechtają dłonią plotą i głaszczą sznur, który ich kiedyś zdusi...

Są ogrodnicy, którzy ręką opuchłą z odgniotkami, jak wielki mętny agrest, stroją torty z barwnych trawników...

Są, którzy łono nieskalanych gór, niby wrzód skira dębów i drązą, a wartki oskard rozsada im dłonie.

Są kulawi, sierocy, bezdomni, co pełzną z miejsca na miejsce taśmą gościńca i w rowach, przydrożach w prysku kamieni tracą jasność wejrzenia swego.

O ty! Nieszanowane, nieszczęsne, żałośnie ścierwo człowiecze!!

Są ojcowie, którzy zazdroszczą podwórzowym brytanom, głodne dzieci, które pracować muszą na cień dobrobytu szepienią z pańskiego podwórka...

Są dzieci, dotknięte jatrzącą łapą zawodowej choroby. Są dzieci, których oczy kwitną gorącą wysiłku, których piersi tętną pospiesznym tętnieniem naderwanego miecha, których serca dzwonią ubłagalnie...

Są dzieci, które w ostrych ryzach pracy zawcześniej zwiędły i wrychle umrą, złamane twarzym kosturem zawodowej śmierci...

A wtedy, który maj i jakie słowo do ucha im powie? Która wiosna zcałuje jesień z tych twarzyczek zwarzonych, jaki żartowniś, który chochlik, który konik polny rozbawi? Która niezapominajka da zapomnienie?

Który bratek z takim się bratem z brata? Który jaskier to czarne życie wesółą skraj roziskrzy?

Zerwie się w majestacie ślepoty swej krzywdabogini!!

Z hukiem piorunów poleca fałdy zgrzebnej jej kuty. Zakwitną krasnym blaskiem marmurowe oczy bogini, staną się dwiema kruzami ognia. Zaprzą oddech jej blade usta, gwiazdą siwych promieni powstaną włosy i wzniecą światłość wokół głowy utrudzonej. Uniesie krzywdę ręce z nad osnowy szarego Losu, puści świętym biegiem krosna Życia.

Porwie zagaste serce dziecka, krwawą nić bolesnej pracy do serca uczepi, wścibi je czółen

kciem między osnową Raniącym sznurem troli garść omota i nuże tkac krwawą szmatę, czerwona szmatę, krwawe ściegno do ściegna, nie do nici, krwawą strużkę do strugi, nie do nici, nuże tkac!!!

Wrzaskiem piorunów przenika się osnowa, sykkiem błyskawicy dygocą krosna, charczy u góry sznur Troski. Niby głowa wisielca, rozkolysana wichrem zaduszonym, ręka krzywdy, owita w przegubie twardym powrozem, skacze i rzuca się raz, wraz.

— Tka...

Serce dziecinne syczy krwawą nić, krosna ją przywierają, łączą spóją. Szmatą się tka krwawa, płachta się ześcibia ogromna. Szandar się rodzi...

Urodził się w podziemiu i na ziemi, na polu i w zagrodzie, w pańskiej stajni i pod królewskim łóżem padalców. Urodził się w chlewie niedoli, w oborze wyzyskiwanca i głębokiej kątnej sprawiedliwych.

Rozskrzydli swe ramiona krzyże krzywdabogini. Serce dziecka, skarbonkę przyszłości zaszyje w płachtę czerwoną.

A później z krosna ją zerwie i na wieńbogłówny słup krzyku boleści ludzkiej sztandar on zasadzi.

I świsnie nim, wiejącym krwawo — i halnie pociągnie nim, jako tym przeogromnym skrzepem krwi ponad miazem ludzkiego próchna...

Niespodzianki na GWIAZDKĘ



Kto chce gości weselo bawić
Kto chce weselo święta spędzić
Kto chce usłyszeć najslawniejszych artystów świata
Kto chce przy drzewku pięknych kolend słuchać
Kto ma patefon

ten niech zakupi gramofon i płyty aniołkowe
ten niech zakupi gramofon i płyty anioł., który bawi dorosłych i młodych
ten niech zakupi gramofon i płyty aniołkowe
ten niech zakupi gramofon i płyty aniołkowe
ten go może z łatwością na gramofon aniołkowy przerobić



CENNIKI darmo i opłatnie

Jedyny skład gramofonów i płyt z piszącym aniołkiem

Józefa Wekslera

we Lwowie, Sykstuska 2 w Krakowie, Floryańska 25
Telefon Nr. 1560. Telefon Nr. 1241.

Gramofon koncertowy wraz z 10 zdjęciami kosztuje tylko 38 kor. Wszelkie płyty prócz aniołkowych po 1 K 50 h. — Ulgi w spłatach

Na porę slotną!

Rogózki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kółka do opatrzenia drzwi i okien
poleca najtaniej

L. Weindling Grodzka 26
Kraków
skład farb i perfumeryj : Telefon 1596. : 26

że wnioski i rezolucje są tylko połowicznymi środkami, które mogą wprowadzić dać chwilową ulgę, ale całą sprawę trzeba zasadniczo potraktować.

Trzeba zmienić traktaty handlowe, trzeba zacząć agitację za ich zmianą w r. 1917! Agraryści, których agitacja może posłużyć za przykład, już teraz agituja na zgromadzeniach i w swej prasie, aby przygotować grunt pod utrzymanie obecnego cła, a nawet podwyższenia ich w nowych traktatach handlowych, szczególnie z Niemcami i z państwami bałkańskimi. Czas prędko mija, dlatego w najbliższych trzech latach musimy złożyć dowód, że jesteśmy dość silni, aby pokrzyżować te plany. Aby jednak walkę ze skutkiem poprowadzić, potrzebną jest wielka i silna armia, a tę musi stworzyć klasa robotnicza przez wzmocnienie swojej organizacji i przez wciągnięcie do jej szeregów coraz więcej mas. Musimy pracować nad tem i walczyć, mimo przykrych stosunków, a zwycięstwo musi być nasze.

Walka cennikowa drukarzy w Austrii.

Pryncypałowie w Wiedniu są skonsternowani, gdyż lokaut nie rozszerza się wedle ich pragnień. Przeważna część pryncypałów nie przyłącza się do akcji, skutkiem czego pryncypałowie, którzy pracę zastanowili, ponoszą szkodę. Przewodniczący sądu cennikowego ze strony pryncypałów Holzhausen rozbił się, aby oporni zastosowali się do uchwały; delegat pryncypałów Reisser jeździ po Austrii, aby podburzyć tych pryncypałów, którzy dotąd nie poddali się rozkazowi związku właścicieli drukarni.

Szarfmacherzy doczekali się przykrego zawodu: leczyli na to, że swem wyzywaniem po stopowaniu wędzą robotników do walki w ciągu grudnia, ale ci nie dali się sprowokować i walkę rozpoczęli wtedy, kiedy im będzie do gadzalo. W sobotę mają pryncypałowie przedłożyć zecerom projekt taryfy przez pryncypałów wypracowany do podpisania; kto nie podpisze, otrzyma wypowiedzenie. Także personal pomocniczy ma być objęty lokautem. Charakterystycznym jest, że przywódcy pryncypałów należą do obozu chrześcijańsko społecznego.

Kraków, 6 grudnia.

Dziś nastąpi wypowiedzenie pracy drukarzem krakowskim!

Stosując się do polecenia Związku pryncypałów w Austrii, właściciele drukarni przedłożyli towarzyszom w drukarniach projekt swego cennika. O ile go któryś z pracujących podpisze, ten pozostanie w pracy, w przeciwnym wypadku otrzyma wypowiedzenie kondycji.

Taką wiadomość otrzymał wczoraj telegraficznie tow. Falck z Zarządu Związku robotników drukarskich.

„Zemsta szlachetnych“.

P. Anczyk zamknął na czas nieograniczony miejscową szkołę uczniów drukarskich, którą zamknął. Butny pryncypał mieć się poczyna na tych, którzy się bronić nie mogą.

Lwów, 6 grudnia.

(Telefonem).

W sali „Domu drukarzy“ przy ul. Piekarskiej odbyło się wczoraj wieczorem niezwykle liczne Zgromadzenie lwowskich towarzyszy drukarskich. Uczestniczyło w niem przeszło 500 osób. Sprawę rokowań cennikowych i stanowiska Zarządu Związku omówił tow. Julian Obirek, prezes galicyjskiej organizacji. W dyskusji zabierał głos sekretarz „Oguiska“, tow. Baniak. Przemówienia Obirka i Baniaka entuzjastycznie oklaskiwano. Wśród ogromnego zapasu uchwalono rezolucję, identyczną z rezolucją drukarzy krakowskich. (Zamieścił ją onegdaj. Red. „Nap.“).

Zajścia w Saverne.

Akcyja socjalnych demokratów.

Zarząd partii socjalno demokratycznej wydał następującą odezwę:

Dzisiejsze rozprawy w parlamencie dowiodły jasno i wyraźnie, że zajścia w Alzacji i Lotaryngii były jeszcze gorsze niż dotąd przypuszczano i dla tego muszą stanowczo zostać potępione niż dotąd się stało. Mimo to kanclerz i minister wojny próbowali usprawiedliwić dyktaturę wojskową w Alzacji i Lotaryngii a usprawiedliwienie to wywołało w parlamencie silne oburzenie. Jakkolwiek będzie rezultat dyskusji w parlamencie, jest teraz obowiązkiem narodu niemieckiego podnieść głos i złożyć protest nie tylko przeciw skandalicznemu zajściom w Alzacji, ale i przeciw niesłychanym prowokacyjom które kanclerz i minister wojny rzucili w twarz parlamentowi, a tem samem całemu narodowi niemieckiemu. Wzywamy wszystkie organizacje partyjne, aby jak najrychlej zwołały zgromadzenia protestujące. Towarzysze, do dzieła! Berlin, 4 grudnia 1913

Następstwa uchwały parlamentu.

Berlin. Cała prasa omawia onegdajsze głosowanie w parlamencie. Mowa kanclerza uczyniła korzystniejsze wrażenie od pierwszej. Podczas gdy dzienniki lewicy podnoszą, że parlament przez to głosowanie wzmocnił swoją powagę, dzienniki konserwatywne stwierdzają, że udzielone rządowi wotum nieufności niema żadnego znaczenia i że kanclerz nie mógł poświęcić powagi armii.

„Lokal Anzeiger“ pisze, że mowa kanclerza nie pozostawiła wątpliwości, że nauka w Saverne nie będzie straconą dla zarządu wojskowego i cywilnego. Dziennik wyraża nadzieję, że opinia publiczna obecnie się uspokoi.

Zakaz zgromadzeń.

Strassburg. Dzienniki donoszą, że bardzo liczne zgromadzenia, które były zwołane na niedzielę w sprawie zajść w Saverne, zostały przez rząd zabronione. Zabroniono też urządzenia składki na rzecz osób, które w Saverne aresztowano.

Dymisy kanclerza, czy namiestnika?

Berlin. Sytuację oceniają bardzo krytycznie. Sądzą, że albo kanclerz i namiestnik Alzacji i Lotaryngii Wedel podadzą się do dymisji, albo przynajmniej namiestnik. Zdaje się, że cesarz przyjmie dymisy namiestnika, nie przyjmie jednak dymisji kanclerza.

U cesarza Wilhelma.

Berlin. Biuro Wolff donosi z Donaueschingen: Cesarz Wilhelm wczoraj po południu zawezwał do siebie kanclerza, namiestnika Alzacji hr. Wedla i komendującego generała Daimlinga, aby odebrać sprawozdanie o zajściach w Saverne. Cesarz po wysłuchaniu referatu postanowił, że garnizon w Saverne przeniesiony będzie na plac ćwiczeń wojskowych. Toczące się dochodzenie sądu wojennego będzie w przyspieszonym tempie ukończane.

Ukaranie zuchwałego pułkownika.

Saverne. Generał major Kühne, przysłany dla przeprowadzenia dochodzeń, odebrał pułkownikowi Reuterowi komendę garnizonu i sam ją objął.

Wiadomość o translokacji pułku piechoty nr 99 na pola ćwiczeń wywołała tu wielkie zadowolenie, a niektóre koła sądzą, że w ten sposób cały konflikt zostanie załatwiony.

Deputacja rzeźników w magistracie.

(Walka przeciw tanieniu mięsa).

Onegdaj zjawiała się u I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego deputacja rzeźników krakowskich, prowadzona przez starszego cech. r. m. Wajdę, żądając

1) zniesienia t. zw. przymusu wagowego przy zakupnie bydła na targowicy miejskiej uchwalonego na jednym z ostatnich posiedzeń prezes komisji aprowizacyjnej (na wniosek r. m. Dąbrowskiego).

2) zaniechania przez magistrat wprowadzania do Krakowa mięsa z dalszych okolic kraju, żądając, że przez import mięsa magistrat utraci rękodzielnictwo.

Wiceprezydent p. Szarski zdobył się wreszcie raz na odwagę wobec rzeźników i obu żądaniom stanowczo odmówił, uzasadniając odmowę tem, iż magistrat musi respektować uchwałę komisji co do zaprowadzenia przymusu wagowego i nie może obalać tej uchwały, a co do zaniechania importu mięsa galicyjskiego, on jest bezradnym, bo tego domaga się publiczność szersza, której przez drogie ceny tutejszego mięsa nie można wygładzić.

Widząc, że uchwała komisji aprowizacyjnej, wprowadzająca obowiązki zakupna na targowicy miejskiej żywego towaru według wagi, nie posłała w smak cechowi rzeźników, bo wyklucza ona zakupno bydła „na oko“. Zakupno bydła „na oko“ utrudniało dotychczas urzędowi targowemu miejskiemu prowadzenie kontroli cen i ściślejszą ewidencję tychże w stosunku do wagi, a ile razy magistrat przedsięwziął próby skłonienia rzeźników do obniżenia cen mięsa, zawsze ci zastanawiali się wysokimi cenami bydła żywego. Kupowanie „na oko“ było dla rzeźników znakomitym parawanem, za którym wobec magistratu dobrze się kryli.

Uznając w tym wypadku zajęte przez dra Szarskiego stanowisko wobec rzeźników, nie możemy się powstrzymać od uwagi, że skargi rzeźników na magistrat, iż wprowadzając mięso z poza Krakowa, podkopuje ich interes, nie są wcale uzasadnione. Rękodzielnictwo rzeźnika zaczyna się od wyrebu mięsa, a tego magistrat rzeźnikom wcale nie zabrania, lecz owszem popiera ich i to uboższych oddając im wyrab mięsa sprowadzonego z dobrym zarobkiem bo po 8 h od kilograma. Poza wyrabem mięsa rzeźnicy we właściwym tego słowa znaczeniu nie są rękodzielnikami, lecz handlarzami a bardzo często pośrednikami w handlu bydłem.

Co do importu mięsa galicyjskiego do Krakowa pisaliśmy już niejednokrotnie, że sfery uboższe domagają się od gminy większego zakupna mięsa. My te żądania wobec zbliżającej się zimy dalej powtarzamy. Wiemy, iż magistrat ma do zasytkowania dalsze, przystępne oferty. Sprawy tej w interesie szerszego ogółu mieszkańców z oka nie spuścimy, bo 2 jatki z mięsem sprowadzonym przy natłoku kupujących gospodyń, których dochody nie wystarczają na utrzymywanie służących zakrawają na ironię. Czekamy, jak dalece magistrat tą akcją pokieruje.

Sejm galicyjski.

Lwów, 6 grudnia.

Wczoraj o godzinie 12 w południe nastąpiło uroczyste otwarcie sejmu. Po zweryfikowaniu mandatu marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego tenże objął przewodnictwo, a na sekretarza powołał posła Urbńskiego, Kasznicę, Białego i Rożankowskiego (Ukraińca).

Mowa marszałka.

Trzy lata nieustannej klęski powodzi i nader uciążliwe warunki gospodarcze i kredytowe sprowadziły kraj z drogi spokojnego rozwoju i rozkwitu na drogę głodu i nędzy. W tych warunkach zbiera się sejm, po którym wyborcy spodziewają się obfitych skutków pracy.

Co do reformy wyborczej mówił marszałek: Sprawa ta wysuwa się na pierwszy plan i rycentę jej załatwienie jest plekąją potrzebą kraju i całego społeczeństwa. Obowiązkiem wszystkich posłów i stronnictw jest dłożyć się arań, aby reforma w najkrótszym czasie przyszła do skutku.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia poszczególnych artykułów z mego handlu

pod firmą

HENRYK RECHT

W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 2.

Sprzedane będą jak długo zapas starczy za bezcen:

KOŁNIERZE
we wszystkich rozmiarach
cały tuzin K. 3 50.

KRAWATY.

6 par
MANSZETÓW
K. 2 50.

KOŁNIERZE
stojące wykładane
cały tuzin K. 4 90.

SKARPETKI
bez szwu
6 par Kor. 2.—.

KOSZULE.

POŃCZOCHY
bez szwu
6 par Kor. 2 20.

Torebki damskie — bielizna trykotowa — oraz różne towary galanteryjne.

Następnie marszałek omówił sytuację finansową kraju, wskazując na deficyt za lata 1913 i 1914, które mają być pokryte przez podwyższenie dodatków krajowych o 45 balerzy. Uregulowanie budżetu nastąpi z udziału kraju w podatku wódczanym.

Dalej omówił marszałek budowlę, prowadzoną przez kraj i zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Mowa namiestnika.

Dr Korytowski wspominał o klęskach elementarnych, które dotknęły kraj, tudzież o akcji zapomogowej rządu. Dalej mówił o Radzie szkolnej krajowej.

Posel Staruch: Najważniejsza rzecz, by Dembowskiego jak najprędzej usunąć.

Co do reformy wyborczej oświadczył namiestnik, że rząd wystąpił z własnym projektem, ponieważ stronnictwa między sobą na projekt się nie zgodziły. Zasady projektu rządowego oparte są na porozumieniu obu narodów i dlatego ma nadzieję, że sprawa będzie pomyślnie załatwiona.

Wkońcu przedłożył rządowy projekt reformy.

Wybór komisji reformy.

Dr Leo wnosi, aby dla tego projektu wybrano osobną komisję z 25 członków. Wniosek przyjęto.

Po weryfikacji 105 wyborów niezaprotestowanych i złożeniu przysięgi przez odnośnych posłów, wybrano komisję reformy wyborczej w następującym składzie: Bałoni, Bojko, Cegielski, Czartoryski, Garapich, Głabiński, Hupka, Kasznica, Kędzior, Krzeczunowicz, Korol, Leo, K. Lewicki, Löwenstein, Makuch, Neuman, Niezabitowski, Petruszewicz, Piniński, Rutowski, Skrzyński, Stadnicki, Starzyński, Witos i Zamorski.

Dla każdego członka wybrano zastępcę.

Na tem posiedzenie zamknięto; termin następnego zostanie podany w drodze pisemnej.

Usunięcie Stapińskiego.

Klub ludowców wybrał przewodniczącym posła Witos, zastępcami Bojkę i Białego, sekretarzem Kręzia.

Do komisji reformy wyborczej wyznaczili ludowcy Witos, Bojkę, Białego, a zastępcami Kędziora, Kręzia i Żurzeckiego.

Obrady komisji reformy wyborczej.

Lwów, 6 grudnia.

Komisja reformy wyborczej odbyła wczoraj o godz. 5 po południu posiedzenie. Posiedzenie za gabił marszałek. Przewodniczącym wybrano dra Leo 14 głosami na 25 głosujących. 10 kartek było próżnych. Na zastępców przewodniczącego w ściślejszym głosowaniu wybrani pos. Niezabitowski i Kędzior. Przy głosowaniu na referenta otrzymał poseł Niezabitowski 22 głosy. Poseł Niezabitowski oświadczył, że porozumie się z swym klubem i jutro odpowie, czy wybór przyjmie.

Następnie głosowano dwa razy nad wyborem sekretarzy. Wybrani pos. Kasznica i Cegielski. Obaj oświadczyli, że kandydatury nie przyjmują. Wybór sekretarzy odroczono do jutra.

Posel Konstanty Lewicki postawił wniosek, aby przedłożenie rządowe z projektem reformy wyborczej przyjąć jako substrat dyskusji, aby jednak nie prowadzić dyskusji ogólnej, ale od razu przystąpić do dyskusji szczegółowej.

Dr Głabiński poparł ten wniosek.

Posel Stadnicki (starszy) również za tym wnioskiem się oświadczył, ale żądał, aby rozpocząć dyskusję od trzech spornych punktów, mianowicie od 1) il.ści członków wydziału krajowego, 2) proporcjonalności i konfiguracji w wiejskich okręgach, 3) proporcjonalności w miastach.

Wniosek dra Lewickiego jednomyślnie uchwalono.

Dziś odbędzie się drugie posiedzenie komisji.

Uchwała demokratów.

Klub lewicy sejmowej odbył wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dra Leo. Po dłuższej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Lewica sejmowa stwierdza, że przedłożony sejmowi projekt rządowy reformy wyborczej odpo-

wiada zasadom, zawartym w projekcie dawnej większości i oświadcza się za tem przedłożeniem z zastrzeżeniem, że domagać się będzie zmian nowych postanowień, zawartych w nowym projekcie, które uważa za szkodliwe dla interesów narodowych“.

* * *

Lwów, 6 grudnia.

Zasady projektu rządowego.

W mowie swej namiestnik podał główne zasady rządowego projektu reformy wyborczej.

Projektowanie opiera się na wynikach 2 letnich obrad i uchwał komisji reformy, którą poprzedni sejm wybrał. Aby zapewnić udział w sejmie tym, którzy dotąd byli wykluczeni, projekt wprowadza kombinację z zastępstwa interesów i z głosowania powszechnego w miastach, wsiach i kuryl powozecznej.

Sejm składać się będzie z 227, względnie 228 członków: 215 wybranych i 12, względnie 13 wrylistów. Kurye będą następujące: 1) wielka własność, 2) średnia własność (n o w a), 3) wiejska, 4) miejska, 5) stow. przemysłowych (n o w a), 6) powszechna.

W kuryi wiejskiej i powszechnej prawo głosowania mają wszyscy, którzy mają prawo głosowania do parlamentu.

Wybory są powszechno, bezpośrednie i tajne; w kuryi gmin wiejskich zastosowano pluralność, ponadto w kuryi wielkiej własności ziemskiej i w kuryi cenzusowej miast czynne prawo wyborcze dostają i kobiety.

Rusini otrzymują 27,2 procent mandatów: w kuryi wielkiej własności 1 mandat, w kuryi średniej własności 4, w miastach 5, w kuryi powszechnej 3, w kuryi wiejskiej 45.

Na pojedyncze kurye wypada:

na wielką własność	45 mandatów
„ średnią „	8 „
„ kurye miejską	44 „
„ „ wiejską	99 „
„ „ powszechną	12 „

W Krakowie i Lwowie zatrzymane będzie dotychczasowe głosowanie z listy, t. j. każdy wyborca będzie głosował na wszystkich wybrać się mających posłów.

Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Drohobycz i Kolomyja otrzymają po 2 mandaty z głosowaniem proporcjonalnym.

Na wschodzie kraju będzie 16 okręgów wiejskich 2 mandatowych, zaś w całej kuryi wiejskiej będzie jednolita pluralność z tytułu opłacanego podatku.

Polacy w okręgach wschodnich otrzymają 4 okręgi 1 mandatowe.

* * *

Deputacja kobiet.

Do marszałka kraj. przybyła wczoraj deputacja kobiet, aby upomnieć się o uwzględnienie praw kobiet w nowej ordynacji wyborczej. Do marszałka przemówiła p. Dulębianka i wręczyła mu petycję podpisaną przez 140 stowarzyszeń z całego kraju.

Następnie przemawiały: p. Tomreka, p. Malicka, tow. Perlmutter itd., oraz dr Witold Lewicki.

Marszałek zapewnił o swej życzliwości i zapewnił, że petycję odda komisji reformy wyborczej z życzeniem, aby jej postulaty zostały choć w części spełnione.

KRONIKA.

Sobota 5 grudnia.

Następny numer „Naprzodu“ z powodu święta wyjdzie we wtorek w południe.

„Czerwony tydzień“, urządzony w Holandii przez miejscowych towarzyszy, przyniósł doskonałe rezultaty. Jeszcze praca nie skończona, jeszcze niema rezultatów z takich ważnych punktów, jak np. Rotterdam, a już partya holenderska zdobyła 3000 nowych członków i 2500 prenumeratorów dla swego centralnego organu „Het Volk“. W sa-

mym Amsterdamie zwerbowano 900 nowych członków partii. Partya się snodzieje i liczbę swych członków powiększy o jedną piątą część.

Tak niezmordowanie pracują towarzysze wstępie na zachodzie nad wzmocnieniem swej organizacji, nad rozszerzeniem swej prasy! W obecnych ciężkich czasach, gdy coraz to trudniejszą staje się walka robotnicza wobec zorganizowanej klasy przedsiębiorców z jej wydoskonalonymi środkami, coraz oczywistszą rzeczą staje się dla robotnika, że tylko jego własna siła, własna organizacja, rozstrzygnie zawile współczesne zagadnienia społeczne na korzyść proletariatu. Zbliżamy się coraz bardziej do „epoki wielkich wstrząśnięć“, o której pisał Kautsky. A w takiej epoce znowu tylko siła proletariatu rozstrzygnie. Stąd rola, którą odgrywa dziś organizacja i prasy.

Koncentrujmy siły, budujmy organizację, rozpowszechniajmy prasę — wzorem towarzyszy z zachodu!

Nowiny krakowskie.

Zgon prof. Brunera. W sobotę po południu zmarł w 43 roku życia dr Ludwik Bruner, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W r. 1895 mianowany asystentem przy pierwszej katedrze chemii ogólnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował w dalszym ciągu naukowo. W r. 1907 został profesorem nadzwyczajnym, był jednocześnie kierownikiem zakładu chemiczno farmaceutycznego przy tutejszym Uniwersytecie.

Ś. p. prof. Bruner pracował nieprzerwanie w dziedzinie chemii, a ze szczególną zamiłowaniem oddawał się badaniom ciał promieniotwórczych. Wydał dwa podręczniki chemii, z większych prac fachowych należy zanotować dzieło „O ewolucji materii“, nadto ogłosił szereg rozpraw z dziedziny chemii, elektrochemii i fotochemii. Zajmował się także literaturą beletrystyczną. Pisał pod pseudonimem „Jan Sten“.

Prof. Bruner cieszył się wielkimi sympatiami wśród słuchaczy naszej wszechnicy.

Brał żywy udział w pracy społecznej, przede wszystkim w Uniwersytecie Ludowym, gdzie był wiceprezesem. Tu pracował niezmordowanie i położył duże zasługi. Gdy Uniw. Ludowy począł się krzątać nad stworzeniem własnej siedziby, własnego domu, prof. Bruner wziął w tej pracy udział gorliwy. Niejednokrotnie także miewał wykłady w Uniwersytecie Ludowym.

Prof. dr Bruner zmarł wskutek zapalenia otrzewnej, z którego nawet dokonana operacja nie zdołała go uratować.

„Granice życia“ — na ten temat będzie miał odczyt H. Raabe staraniem Uniwersytetu Ludowego we czwartek 11 grudnia w Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5 II p.). Obrazy świetlne. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczór.

Temat dotyczy jednego z najważniejszych zagadnień współczesnej biologii, zagadnienia, związanego z życiem i śmiercią istot żywych. Nasi towarzysze zapewne licznie pośpieszą na ten ważny wykład.

Z oddziału młodzieży Uniw. Lud. W niedzielę 7 b. m. o godz. 8-ej wieczorem oddział młodzieży U. L. urządził w „Ognisku Oświatowym“ w Dębniakach odczyt „O powstaniu listopadowym“, ilustrowany przeźroczkami. Po odczycie H. Chelmiczka wypowie fragment o „Nocy listopadowej“ St. Wyspiańskiego. Wstęp wolny.

Pierwszy śnieg spadł dziś rano o godz. ósmej, Wesoło i swobodnie polatywały drobniutkie, suche płatki śniegu przez kilkanaście minut, siatką białą przesłaniając chodniki, gościńce, drzewa i domy. O 10 zaczął padać gęsty, mokry śnieg.

Muzyka kameralna. W niedzielę 7 b. m. odbędzie się w sali „Uciechy“ trzeci poranek kameralny Instytutu muzycznego, poświęcony najmłodszym muzyce polskiej, na którą postanowił Instytut zwrócić uwagę w porankach przez siebie urządzanych. Program poranka zapozna słuchaczy z utworami dotychczas w Krakowie niewykonywanymi. Programy następnych poranków dadzą retrospektywę przeglądu polskiej literatury muzycznej od wieku XVI do dni dzisiejszych. Program poranka obejmuje utwory L. Różyckiego, G. Tietelberga, K. Szymanowskiego, Malinowskiego, Raczyń-

Przyszłość należy do Patefonu bez tuby!

Nowe modele Patefonów bez tuby. — Żądajcie katalogów darmo i opłatnie. — Najnowszy model Patefon-Refleks!

Szczyt doskonałości! Gra szafirem, nie niszczy płyt! Reprodukcyja głośna, czysta, wyraźna, nad wyraz piękna.

Telefon 305.

Olbrzymi repertuar wspaniałych zdjęć.

Telefon 305

S. Grudziński i T. Berger, Kraków, Szewska 22/6.



skiego, Walewskiego, Opieńskiego, Szopskiego, Lipkiego, Friedmana, Skrzydlewskiego, Jachimieckiego i Paderewskiego. W wykonaniu biorą udział: K. Umlaufowa, W. Radecki, A. Jendl i St. Giebułtowski.

Instytut pedagogiczny w Krakowie odbędzie w niedzielę 7 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej (Pijarska 1) walne zebranie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego; 2) wybór zarządu: przewodniczącego, członków zarządu, komisji rewizyjnej, sądu rozjemczego; 3) program na rok najbliższy; 4) wnioski i interpelacje.

Poranek muzyczny urzędu Uniwersytet Ludowy w niedzielę 7 b. m., poświęcony twórczości Moniuszki i Loewego, który przetworzył balady Mickiewicza na dźwięki muzyczne. Pieśni Moniuszki i fragmenty z oper odśpiewa p. W. Hendrichówna, balady Mickiewicza prof. A. Ludwig, akompaniament wykona p. Stefania Biskupska. Wykład o twórczości Moniuszki i Loewego wygłosi dr J. Reiss. Bilety w cenie 80 h, dla członków 50 h, dla uczącej się młodzieży 40 h do nabycia w Czytelni Uniw. Ludowego (ul. Dunajewskiego 7). Początek o godz. 11.

Zarząd Towarzystwa sztuk pięknych zakupił następujące dzieła do rozłożenia między członków: Stanisława Szukalskiego 3 rysunki, Romana Kramsztyka obraz olejny i akwarelę, Stanisława Rzeckiego obraz olejny, Jana Rubczaka akwarelę, Jana Gumowskiego akwarelę, Jana Wałacha obraz olejny, Władysława Skoczylasa drzeworyty, Aleksego Nowakowskiego obraz olejny. Z kilkunastu zgłoszonych kładek obrazów postanowiono urządzić wystawę w marcu i kwietniu. Wreszcie celem uświetnienia 60 letniej rocznicy istnienia Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie postanowiono urządzić w maju 1914 salon wiosenny za pisemnymi zaproszeniami. Salon objąłby wystawę dzieł sztuki, połączoną z przedmiotami artystycznego przemysłu, zatem byłyby na wystawie urządzone wnętrza umeblowane, z obrazami i sztychami na ścianach, z rzeźbą na postumentach. Do komisji organizacyjnej, mającej przygotować szczegółowy program, zostali wybrani pp. Wojciech Kossak jako przewodniczący, dr Tadeusz Cybulski, Jan Bukowski, Alfred Karpiński, dr Feliks Kopera i Leonard Lepsi.

Rzeźbę drobiu uchwalono w najbliższym czasie wybudować obok stacyi Grzegórzki kosztem 20000 koron. Robotę tę uchwalono dlatego, ponieważ namiestnictwo zezwoliło na przywóz drobiu z Królestwa pod warunkiem, że będzie zabijany na stacyi wyladowniczej w Grzegórkach. Plany budownictwa wykona miejski urząd budownictwa.

Uniwersytet Ludowy Im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta sódziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 1/2 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14: W sobotę o godz. 7 wieczorem: Marya Wolińska Dymkowska: „Sztuka w domu”.

W niedzielę o godz. 3 po południu (dla dzieci): „O Litwie”.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: Wieczorek poświęcony Warszawie.

W poniedziałek o godz. 3 po południu (dla dzieci): Stefania Kossutówna: „Łąka błotnista”.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: Juliusz Kaden: „Współczesna rewolucyjna literatura polska”.

We wtorek o godz. 7 wieczorem: Marya Wolińska Dymkowska: „Sztuka w domu”.

W Stowarzyszeniu pracowni biurowych (ulica Mikołajska 3) w sobotę o godz. 8 wieczorem wykład p. Drzewieckiego: „O Giordano Bruno”.

W niedzielę odbędą się następujące pogadanki z obrazami świetlnymi dla dzieci:

W Domu robotniczym w Podgórzu o godz. 3 po południu: p. Bronisława Kozłowska: „O chłopczyku przedhistorycznym”.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (Zacisze 12) o godz. 3 po południu: „W szkole przyrody” i „Podróż Guliwera”.

W Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko” (Rynek 12) o godz. 4 po południu: p. Pomorska: „O Kraśnoludkach”.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Don Juan”, dramat w 3 aktach T. Rittnera.
Niedziela po południu: „Pierwsza sztuka Fanny”.
Niedziela wieczór: „Don Juan”.
Poniedziałek po południu: „Piękna żona”.
Poniedziałek wieczór: „Pieśń królewska”.
Wtorek: „Don Juan”.

Repertuar teatru ruskiego (sala „Kino-Bajka”, ul. Rajska).

Sobota po południu: „Śwatanie na Konczarówce”, humoraska ludowa.
Sobota wieczór: „Człowiek i szatan”.
Niedziela po południu: „Modny konkurent”, farsa mieszczańska.
Niedziela wieczór: „Wij”, obraz ludowy.
Poniedziałek po południu: „Halka”, opera Moniuszki.
Poniedziałek wieczór: „Dwie rodziny”, dramat ludowy.

Z kraju.

Walka proboszcza z parafianami. Z Łapanowa piszą nam: Sprawa zatargu proboszcza ks. Dańkowskiego ze swymi parafianami o organistę p. Siekierskiego nie ustaje. Na drugi dzień po słynnym zajściu, kiedy to ks. Dańkowski użył łandarów do wypędzenia „zbuutowanych owieczek” z kościoła, wszedł następcą Siekierskiego, by organami chwalić Stwórcę. Ale cóż! Nie znalazł pomocnika, któryby mu „kalikował”. Nawet pasterz u ks. Dańkowskiego odmówił pomocy, twierdząc, że „zgodził się paść bydło, a nie grać na organach”. To samo powtórzyło się przy południowym nabożeństwie. Organy milczały, jako i mistrz. Z to wśród obecnych w kościele wszczynają się ci chy szmer, z każdą chwilą rośnie, aż wreszcie przemienia się w ogólny śmiech. Oczy wiernych ustawicznie spoglądają w stronę milczących organów, w kierunku samotnego organisty. Zły i zażenowany był Dańkowski, lecz nie myślał ustąpić. Dopiero dnia 30 listopada próbował wojujący kanonik usprawiedliwić czyn swój przed parafianami. Od grzmiących słów księdza ambona trzeszczała, lecz większość zebranych opuściła kościół. Widząc, że się Dańkowskiemu występ nie udał, wikary tuższy zamierzał na sumie spełnić to, czego nie potrafił przełożony. Więc mówił, prosił, zaklinał i usprawiedliwiał proboszcza — jednakże na nic. Obecni nie dali się „wziąć” pięknym słówkom. W kościele rozległy się szmery, pojedyncze protesty i znowu głośny śmiech. Wikary znikł z amboną, nie dokończywszy obrony Dańkowskiego.

A do tej obrony nadużywa się już nie tylko kazalnicy, ale i konfesyonału, nie tylko „słowa bożego”, lecz i spowiedzi. Ksiądz wikary bowiem odmówił spowiedzi pewnej kobiecie ze wsi Grabie, oraz wykluczył ją z „żywego różańca” za krytykę postępowania Dańkowskiego.

I tacy Dańkowscy śmia twierdzić, że socjaliści nie szanują religii! Belki w oczach swoich nie widzą...

Ze świata.

„Dom kolejarzy” w Wiedniu. W niedzielę 7 bm nastąpi uroczyste otwarcie „domu kolejarzy”, zbudowanego w Wiedniu w V. dzielnicy Bräuhausegasse 84. W domu mieścić się będzie zarząd organizacji kolejarzy, kawiarnia, restauracja, sala zgromadzenia itd. Uroczystość otwarcia odbędzie się o 1 w południe, a tegoż dnia i w poniedziałek o godz. wpół do 3-ciej po poł. odbędzie się koncert przy udziale wszystkich towarzystw śpiewackich kolejarzy.

Powódź w Petersburgu. Woda na Newie podniosła się o 6 stóp. Niżej położone dzielnice są zalane. Podjęto akcję ratunkową.

B. BABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i naprawia — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Organa służące do trawienia należy szczególnie otoczyć pieczą. Oszczędza się organa trawiące, jeżeli się im ich funkcjonowanie ułatwia przez pobudzenie ich czynności trawienia, a funkcję czyszczenia popiera środkami łagodnie przeczyszczającymi. Takim środkiem jest od lat 40 znany Balsam żołądkowy Dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. — Do nabycia także i w tutejszych aptekach.

Kto chce długo żyć, musi dbać o to, by od czasu do czasu dokładnie przeczyścić żołądek i jelita. Gdy resztki pokarmów w organizmie pozostaną, podkopuje się tem zdrowie, jakoteż i szczęście człowieka. Woda gorzka Franciszka Józefa jest znakomitą naturalnym środkiem przeczyszczającym, polecaną stale przez wybitnych profesorów i lekarzy. Starszy urzędnik pisze: „Cierpię już prawie od lat trzydziestu na obstrukcję. Jedynym środkiem, utrzymującym mnie przy życiu, była zawsze naturalna woda gorzka Franciszka Józefa, inaczey dawno bym już nie żył”. — Do nabycia w aptekach, drogueryach i w składach wód mineralnych. Dyrekcya wysyłkowa żołądek leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Przeciw naśladowictwu!

Wiadomo powszechnie, że dziś są takie czasy, iż w jakiegokolwiek dziedzinie pracy, czy to na polu nauki, sztuki, rękodzieł czy przemysłu, chcąc się stać czynnikiem poważnym, chcąc się wybić na powierzchnię, trzeba się koniecznie w odnośnych dziedzinach pracy wyspecjalizować, umieć przedmiot pracy zupełnie opanować i nadać mu piętno oryginalne — twórcze!

Jeżeli się zaś tak — jak wyżej określiłem — pracować nie umie, tedy pozostaje się zawsze w tyle, zawsze w szarym tłumie szablonistów, lub ślepych naśladowców, a to jest zawsze znamię niem wsteczności, zastoju — jeśli nie zupełnego upadku.

Mówiąc o tem, mam na myśli jeden z zakresów bardzo ważnej pracy — mianowicie: wyrób tutek i bibulek cygaretowych.

Konkurencja obca wydziwić się nie może, dla czego wyrób tutek i bibulek cygaretowych Magistra Bełdowskiego wybił się na czoło tego rodzaju wyrobów, jest wszędzie chwalebny i za wzór obcym wyrobom stawiany? Rzecz bardzo prosta; Wytwarzając tutki i bibulki cygaretowe — trzymam się zawsze następujących zasad:

1) Nie szczędzą czasu ani kosztów, by każdy rodzaj moich wyrobów przeprowadzić przez ścisłe naukowe, chemiczne analityczne i mikroskopowe badania;

2) staram się moją wyspecjalizowaną wiedzę obrócić na korzyść wytwarzanego towaru w ten sposób, iżby nie mógł być łatwo naśladowanym i podrabianym;

3) wytęgam całą moją umiejętność fachową, by wyroby tutek i bibulek cygaretowych z mojej fabryki wyszły, były tak pod względem wymagań higieny, jak i co do smaku w paleniu — niedoścignionym dla konkurencji problemem.

Tak postępując, stworzyłem między innemi — słynne i powszechnie ponad wszystkie tego rodzaju wyroby stawiane tutki cygaretowe „Framos”, sporządzone z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, liści, mających — zastosowanie nawet w medycynie.

I doczekałem się — naśladowców!

Nieudolna konkurencja, nie mogąc żadną miarą samodzielnie zdobyć się na produkt, któryby mógł dorównać tutkom cygaretowym „Framos” — jęła się naśladowictwa pod nazwą: „wyrób tutek cygaretowych” z liści morwowych!!!

Fakt ten jest najwyższym wyrazem zwycięstwa tutek cygaretowych „Framos”, jako niedoścignionych w swoim rodzaju! — i jest zarazem dowodem, jak się konkurencja wysila, by obalamucić konsumentów. Nie sądzą, by wyrób mój „Framos” coś na tem usierpiał, zwracam jednak na zaszyły fakt powszechną uwagę.

Mr. Wł. Bełdowski.

ZMIANA LOKALU.

Spółka spożywcza „Naprzód”

przeniesiona do nowego lokalu

Dębni, ul. Madalińskiego 9

BIURO OGŁOSZEŃ

FELIKSA STATTERA
mieści się obecnie przy
PLACU W.W. ŚWIĘTYCH 11

XIII. Kongres P. P. S. D.

Kraków, 6 grudnia.

Barwny, piękny obraz przedstawia dziś sala Związku stow. rob. Kilkudziesięciu ludzi zasiadło przy dożych stołach, zielonem okrytych suknem. Na twarzach wzruszenie, w oczach radość. Krwawią się w butonierkach czerwone kwiaty swobody — skromne, piękne goździki. Scena stroi się laurem, a wśród niego, na tle czerwonej draperyi, spogląda mądra, wyrazista twarz Marksa. Stoły prezydyalne, mównica referentów pokryte materyą czerwoną.

Na sali ożywienie. Delegaci przybywają coraz liczniej w miarę zbliżania się terminu otwarcia Kongresu. Witają się znajomi towarzysze, nieznani zaznajamiają.

Co za rozmaitość postaci, ubiorów! Obok lekarza usiadł robotnik, obok funkcyjariusza partyjnego — głośny literat polski. Dziwnie odbijają czarne, spracowane ręce robotnicze w sąsiedztwie dłoni inteligentów.

Pocieszające niezwykle zjawisko: wśród delegatów są kobiety z ludu w swych zwyczajnych odzieniach.

Obok modnie ubranej towarzyszkii krakowskiej zajęła miejsce robotnica w chustce, a druga w szalu. Jest takich kilkanaście. Tow. Kłuszynska gromadzi swe znajome, mówiąc: „Śląsk razem”.

Władze partyjne i posłowie w komplecie. Tow. Hudec z jowialnym uśmiechem spaceruje po sali, a baczny tow. Diamand zwraca na wszystko uwagę. Oczekują chwili otwarcia obrad.

Potężne wrażenie wywiera to miejsce, ci ludzie. Mocą przedziwną złączeni, ideą wielką, ideą piękną, sprawiedliwą, dobrą, zebrał się, by radzić nad Jej zwycięstwem.

Z otchłannych kopaliń śląskich, z ciemnych warsztatów, z krwi i potem swych ofiar pędzonych fabryk, z wilgotnych nor, od młota i kielni i biur, z pola i roli, z miast i wsi — przybyli oni — wojownicy o wyzwolenie ludu pracującego, żołnierze lepszej przyszłości, szermierze wielkiej i świętej Sprawy.

Zagajenie i powitanie Kongresu.

Wybór prezydium.

Tow. Englisch imieniem Zarządu partyjnego wita delegatów i gości.

Tow. dr Krzysztosf wnosi: Kongres wybierze do prezydium tow.: dra Diamanda, Englisha, Hudeca i Regera. Na sekretarzy tow.: Sackyrka (Lwów), Burdę (Przemyśl), Zofię Moraczewską (Stryż), Kobaka (Stanisławów), dra Krzysztosia (Kraków), Strużę (Morawska Ostrawa).

Wniosek ten uchwalono.

Tow. Englisch otwiera obrady Kongresu, podkreślając ciętką dolę obecną dla klasy robotczej. Kongres potępi politykę rządu, który lekceważył sobie sprawę bezrobocia i oświadczy się stanowczo za wprowadzeniem ubezpieczenia społecznego, na które dłużej czekać nie będziemy.

Następnie, imieniem prezydium, wita gości i przedstawicieli bratnich partij: reprezentanta P. P. S. D. w zaborze rosyjskim, tow. Piłsudskię. (Burzliwe oklaski), przedstawiciela niemieckiej socjalnej demokracji Austrii, tow. pośla dra Ellenboga, oraz czeskiej partii, tow. pośla Piotra Cingra.

Tow. Englisch oddaje hołd pamięci zmarłych: wielkiego Bebla i szeregu tych towarzyszy, którzy po życiu w znoju i pracy nas odeszli, wywołując do powstania, by ich uczcić, co też zbrani uczynili.

Tow. Englisch: Hołd ten zapiszą protokoły Kongresu. Zagajam obrady okrzykiem: „Niech żyje P. P. S. D.! Niech żyje Międzynarodówka!” (Burzliwe oklaski).

Powitanie.

O godzinie 11:30 zaczęły się powitania Kongresu przez delegatów bratnich partij. Przewodzili tow. Piłsudski, Ellenbogen i Cingr.

W niedzielę 7 grudnia b. r.

odbędzie się

w wielkiej sali Związku stow. robotniczych
(ul. Dunajewskiego 5, II. p.)

Wieczór artystyczny.

PROGRAM:

Chór robotniczy.

Powitanie.

Śpiew prof. Ludwiga i Hendrichówny.

Skrypcy — p. Szalewski z akompaniamentem p. Pawłasa, absolwentów konserwatorium krakowskiego.

Monolog artysty dramatycznego p. Zygmunta Noskowskiego.

Zakończy „Wesoły kabaret”.

Początek o godz. 9 wieczór.

Wstęp dla delegatów wolny, dla gości 1 K.

TELEGRAMY

z dnia 6 grudnia.

Demonstracje w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się tu 10 zgromadzeń socjalno-demokratycznych w rozmaitych stronach miasta. Po jednym z tych zgromadzeń w zewnętrznej części VII obwodu miejskiego, gdy już funkcyjariusze policyjni oddalili się, około 25 ludzi zaatakowało kontrolora policyjnego, do którego dano 4 strzały rewolwerowe. Kontrolor schronił się do wozu kolei elektrycznej, który obrzucono kamieniami. Jeden z demonstrujących, który rozbił świecznik gazowy, został aresztowany.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż. Rbot odmówił utworzenia gabinetu Poincaré oddał misję utworzenia ministerstwa Dupuy'emu, który w ciągu popołudnia da od powiedź.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Dupuy zbada wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi kwestję, czy będzie możliwym utworzenie gabinetu z lewicy republikańskiej.

O traktat serbsko-rosyjski.

Belgrad. Biuro prasowe zaprzecza doniesieniu dzienników o rzekomym traktacie między Rosją a Serbią.

Petersburg. Petersburska agencja telegraficzna donosi, że prawdziwy jest fakt zawarty w komunikacie serbskim, zaprzeczający istnieniu traktatu serbsko-rosyjskiego.

Katastrofa kolejowa.

Bukareszt. Kolo Gulescu zderzył się wczoraj wieczór o godz. 9 pociąg osobowy z towarem, przyczem znaczna liczba osób odniosła rany. Cyfra ofiar nie jest jeszcze znana. Zażądano wysłania pociągu ratunkowego.

Protest przeciw niemieckiej komisji wojskowej w Konstantynopolu

Paryż. „Echo de Paris” donosi, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu imieniem trójporozumienia wręczył Porcie notę z protestem prze-

ciw powołaniu niemieckiej komisji wojskowej do Konstantynopola.

Ambasadorowie Francji i Anglii czekają na odpowiedź, poczem poczynią od siebie osobne kroki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* Zgromadzenia kolejarzy w Tarnowie odbędzie się dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w „Hotelu Polskim. Referent tow. Kaczanowski.

NADESŁANE.

Wymarzonym preparatem tranu wątrobianego

jest i zostanie od około 40 lat zaszczytnie znana

Scotta Emulsya tranu wątrobianego.

Zawarty w niej najlepszy tran wątrobiany został przez doświadczenie Scotta na małe krople rozłożony i dlatego także dla osłabionego organizmu lekko strawnym zrobiony, tak, że każdy pojedynczy składnik tego środka pożywającego zupełnie strawiony zostaje. Jeżeli sobie przedstawimy, że Scotta Emulsya jest smaczna, śmietankowo sodka, to wtedy zrozumimy, że duży i mały ten preparat chętnie zjemy.



Ale musi być prawdziwa Scotta Emulsya.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 n. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne, G m. b. H., Wien VII., z powołaniem się na niniejszy dziennik, przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

KANCELARYA ADWOKACKA
Drów Maksa Landaua
i Zygmunta Nussbrechera
znajduje się obecnie we Lwowie,
przy ul. Słowackiego 4, II. p. Tel. 107.

ŻIVNOSTENSKA BANKA

FILIA WE LWOWIE

ulica Jagiellońska 1. 8.

Kapitał akcyjny i fundusze rezerwowe

przeszło K 105,000.000.—

Oprocentowujemy wkładki na książeczki pk 4 1/2% z prawem podejmowania dziennie do K 5000.— bez wypowiedzenia, a wkładki z wypowiedzeniem 60-dniowym po 4 3/4%.

Wkładki na rachunek bieżący po 5% z prawem podejmowania dziennie do K 10.000.— bez wypowiedzenia.

Polecamy nasz kantor wymiary.

Przeprowadzamy wszelkie transakcje finansowe z Ameryką bardzo szybko i korzystnie.

Wszelch nauk lekarskich

Dr Stanisław Łapiński

ordynuje w chorobach wewnętrznych

ulica Floryańska 1. 31, I. p.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie od dnia 1 października mieści się w Ryńku 1. 8, II p.

NADOBNE PANIE

UŻYWAJĄ TYLKO

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

Maryana Malinowskiego

Wydawnictwa „Życia”

Fr. Engels: Rozwój socjalizmu od utopii do nauki. Cena 1 kor.

G. Howell: Związki zawodowe robotników angielskich. Cena 2 kor.

A. Hammeke: Wspomnienie z lat 1888—1892. Cena 40 hal.

W. Władimirow: Ekspedycja karna pułku Steniewskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych 1905 roku. Cena 1 korona 50 halercy.

K. Kautsky: Historia komunizmu w starożytności i średniowieczu. Cena 4 kor.

Materiały do historii P. P. S. Tom I. 1893—1897. Cena 6 kor.

Materiały do historii P. P. S. Tom II. 1898—1901. Cena 6 kor.

do nabycia we wszystkich księgarniach i administracyi „Życia” w Krakowie, Rynek Główny 44.

W. Orwid: Henryk Baran. Cena 30 hal.

W. Orwid: Stefan Okrzeja. Cena 30 hal.

W. Orwid: Zamach na Skallona. 1 kor. 50 hal.

Res: Dzieje ruchu socjal. w zaborze rosyjskim. 8 kor.

Stan: dzisiejszy organizm socjalistycznych i robotniczych. 1 kor. 80 hal.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 grudnia.
Strajk powszechny.

Mieliśmy w Warszawie w poniedziałek dnia 24 listopada strajk masowy o podkładzie politycznym. Chodziło o poparcie żądań robotniczych w sprawie ustawy Kas chorych.

Akcyja ubezpieczeniowa, prowadzona z wielkim nakładem energii od szeregu miesięcy, żadnych realnych rezultatów nie dała. Związane ustawą obowiązującą polskie masy pragnące zmienić jej na swoją korzyść nie mogą. Żądania robotników — aby była tylko jedna Kasa chorych dla danego miasta, a nie oddzielne dla każdej fabryki; by pomoc lekarska była uzależniona od delegatów robotniczych; by fabrykanci w Kasach nie mieli głosu — żądania te spotkały się ze stanowczym oporem nie tylko rządowego inspektoratu fabrycznego, ale i „Związku przemysłowców”. Aby zmanifestować niezadowolenie ogółu robotników z jałowości dotychczasowych zabiegów robotniczej komisji ubezpieczeniowej — jałowości, spowodowanej nieprzejednanym stanowiskiem rządu i fabrykantów, postanowiono zorganizować strajk powszechny. Zainicjowały go trzy organizacje: „Lewicy”, „rozłamowców” S. D. K. P. i L. (esdeków, przeciwników Tyszkii i Luksemburżanki) i „Bundu”. Partye te ogłosiły powszechny strajk jednodniowy na poniedziałek 24 listopada. Odezwy, nawołujące do strajku, zostały rozpowszechnione we czwartek. Na agitację więc pozostało zaledwie dwa dni.

Komitety dzielnicowe P. P. S., dowiedziawszy się z odezw o zamierzonym strajku, natychmiast zebrały się, by porozumieć się w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska. Pierwszy zgromadził się komitet dzielnicowy praski. — W ożywionej dyskusji potępiono ostro fakt niezawiadomienia P. P. S. o zamierzonym strajku, następnie zaś omówiono zasadniczo sprawę planowanej manifestacji. Przeważało zdanie, że tego rodzaju strajki są raczej szkodliwe niż pozytywne, nie dając bowiem i nie mogąc dać konkretnych rezultatów, przedłużają tradycyjnie linię fałszywej taktyki z lat 1904—1905 polegającej na wyczekiwanie zbawiennych skutków po strajkach politycznych i manifestacjach pokojowych. Po ukończeniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Komitet dzielnicowy praski P. P. S. strajkowi poniedziałkowemu przeciwdziałać nie będzie, pozostawiając towarzyszom partyjnym wolność brania, lub nie brania w nim udziału”. Komitet powązkowski zajął stanowisko identyczne. Podobnie uchwały powzięły komitety na Woli i w dzielnicy Dolnej.

W rezultacie robotnicy z P. P. S. strajkowali z resztą robotników ze względów zasadniczych, ale od agitacji za strajkiem powstrzymali się. Strajk na ogół udał się. Prawie wszystkie większe fabryki stanęły. Warsztaty kolejowe i monopol pracowały. Policja była wzmocniona w dzielnicach robotniczych krążyły patrole. Most Kierbedzia był silnie obsadzony przez policję, która żądała od przechodniów paszportów. Odbyły się aresztowania, ale nieliczne, głównie przed strajkiem, przeważnie w kołach „legalnych” działaczy robotniczych, wśród nich znów kilku członków robotniczej komisji ubezpieczeniowej. Na Pradze były wypadki nie wypuszczania z fabryk strajkujących.

Pomimo udania się strajku, pomimo jego znacznych rozmiarów, większego wrażenia nie wywarł.

Rumor rosyjski w obronie... prawa azylu.

Pisaliśmy już o tej osobliwej maskaradzie: o earacie, obrażonym na Turcję z powodu, iż rząd turecki fałszywą informacją wydobyl z okrętu rosyjskiego „Wielki książe Konstanty” politycznego przestępcę, Kawakłę Mustafę.

Gdyby owemu Mustafie nie ukręcono zaraz szyi — co rząd turecki nazywa samobójstwem — śmiaćby się można było szczerze z „oburzenia”.

rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu, Gierasa, i z piorunujących notatek antytureckich „Nowego Wremia”. Bo i „Nowe Wremie” jest wstrząśnięte do głębi perfidią rządu tureckiego, który z barbarzyńskim zapoznaniem etyki — dla krwawej zemsty oszukańczo wyludza od Rosji przestępcę politycznego, który zauszał fładze rosyjskiej, podając go za zbrodniarza kryminalnego.

„Turecka etyka” — pisze znacząco „Nowe Wremie” już w tytule swej notatki, piętnując tych Azytów... Przywyka przytem oczy na „rosyjską etykę”, która stale taką metodą krwiożerczego oszustwa uprawia...

Ale z artykułiku „Nowego Wremia” wyciera z poza wyzwick jeden ciekawy szczegół. Oto szef policji w Konstantynopolu, Adin bej, chcąc uszkodzić wydanie Mustafy z okrętu rosyjskiego, odbył przedtem konferencję z konsulem rosyjskim, który, nie sprawdzwszy należycie rodzaju przestępstwa Mustafy, wydał pismo, polecające jego ekstradycję i wysłał kawasów z konsulatu dla aysztowania policji tureckiej przy wydawaniu zbiega...

Nasuwą się przypuszczenie, iż konsul rosyjski umyślnie udał naiwność i łatwowierność (Mustafa bowiem ścigany był pod zarzutem uczestnictwa w głośnej bardzo sprawie zamordowania Szefteta-paszy), aby później ambasada rosyjska miała pretekst do maltretowania rządu tureckiego.

Przypatrzymy się depeszom petersburskim w tej sprawie:

Ambasada rosyjska zniewala rząd turecki do pisemnych przeprosin.

Pan Gers domaga się wydania zwłok Mustafy celem sekcyjnego sprawdzenia przyczyny jego śmierci, co oznaczać ma aż nadto wyraźnie niewiarę wobec tureckiej wersji rządowej, iż więzień popełnił samobójstwo.

Rosja żądała dalej usunięcia ze służby państwowej szefa policji, Adina beja.

A prasa rosyjska dodaje, że i wielki wexyr ma się jakoby podać do dymisji.

Słowem, po trupie Mustafy, którego wydał... konsul rosyjski, coraz ostrzej występuje carat w Konstantynopolu, aby zaznaczyć swą wagę.

A tembardziej chce dziś carat teroryzować Tarce, ilete coraz wyraźniej poddaje się ona wpływowi Niemiec, które rozgospodarowują się np. bezkonkurencyjnie w armii tureckiej, że przytoczymy choćby powołanie generała Sandersa na stanowisko członka najwyższej rady wojennej w Konstantynopolu.

Organizacje kobiece wobec XIII kongresu.

Przechodzimy na kongres w tem przekonaniu, że spełniłyśmy włożony na nas zaszczytny obowiązek prowadzenia kobiet do wyzwolenia z niewoli obyczajowej i prawnej.

Nie możemy wprawdzie, jak niemieckie towarzyszki, olśnić kongresu imponującymi cyframi. Inne też jest podłoże naszej pracy. W ramach silnej partii pracują obecnie niemieckie towarzyszki. Ale i ich początki były słabe. Lata całe prowadziły walkę ciężką i dopiero ze wzrostem całej partii i ich rozwój nastąpił. W najcięższych warunkach udało się nam utrzymać na szczeblu „Głos Kobiet”. Przez sześć lat stoi pismo to na straży interesów kobiet, pracujących czy to w fabrykach, na kopalniach, czy też na własnym skromnym gospodarstwie. Choć różnie koleje pismo przebiegało, zrozumiałyśmy, że jest ono tym dzwonem donoszącym, że polskie kobiety skupiają się pod czerwonym sztandarem. Jak długo pismo może stać na usługach dobrej i słusznej sprawy, tak długo organizacja może liczyć na rozwój.

Kobiety pracujące są obecnie tak ważnym czynnikiem, że bagatelizować ich stanowczo nie

można. Organizacje zawodowe rozumieją to doskonale, że praca kobiet będzie stale wzrastała, bo właśnie w szeregach kobiecych kapi-tałem może czerpać tanie siły robocze. Błędnem byłoby zapatrywanie, że organizacja zawodowa kobietom może wystarczyć. Jeżeli mężczyźni muszą się politycznie organizować, chociaż mają wszystkie prawa, to stojąca poza prawem kobieta potrzebuje tej organizacji, jako szkoły życia.

Z wezwaniem do wszystkich, którym dobro sprawy leży na sercu, przechodzimy na kongres. Wysiłki jednostek muszą znaleźć podstawę w partii. Organizacja kobiet w ramach P. P. S. D. musi wzbudzić najżywsze zainteresowanie, bo wymaga tego interes całej partii.

Czy organizacja ma być wspólną, czy osobną, czy też należy wybrać drogę pośrednią, rozstrzygnie kongres. Przyjdziemy na ten sejm robotniczy, przejęte chęcią posunięcia sprawy naprzód, a droga do porozumienia znajdzie się nawet.

W przekonaniu, że XIII kongres będzie ważnym etapem w rozwoju naszej sprawy, łączymy życzenia jak najpomyślniejszych obrad.

Konferencja kobiet.

W sali bibliotecznej Związku robotniczego odbyła się wczoraj konferencja kobiet, której porządek dzienny obejmował: 1) Wnioski, dotyczące organizacji kobiet; 2) „Czerwona niedziela” kobiet; 3) prasa. W konferencji uczestniczyło 30 delegatek z 9 miejscowości z Galicji i Śląska. Przewodniczyła tow. Landau'owa (Lwów), sekretarka tow. Malinowska (Kraków), obrady zagała tow. Kurkówna.

Zebrań powitał imieniem Komitetu Wykonawczego poseł Daszyński, w przemówieniu swem starając się doprowadzić do porozumienia w kwestii wniosków pewnej grupy delegatek, mających na celu stworzenie odrębnej organizacji kobiet a wnioskami Komitetu Wykonawczego.

W długiej dyskusji, jaka się wywiązała nad referatem tow. D. Kłuszyńskiej o organizacji i agitacji wśród kobiet, przemawiały między innymi tow.: Landau'owa, Kłuszyńska, Moraczewska Konopacka. Szczególnie piękne było przemówienie tow. Schlampsowej ze Stryja, żony robotnika.

Wnioski delegatek Galicji wschodniej o odrębną organizację odrzucono, przyjęto natomiast — z małymi zmianami — wnioski Kom. Wyk.

Następnie Delegatki zajmowały się urzędzeniem „Czerwonej niedzieli” kobiet i sprawą „Głosu kobiet”. Odnosne rezolucje uchwalono.

Rozmaitości.

Uroczystość ukraińska w Połtawie. Czytamy w warszawskim „Słowie”: „Dnia 24 listopada obchodzono w niezwykle uroczysty sposób 75 letnią rocznicę śmierci I Kotlarewskiego, uważanego słusznie jako ojca nowoczesnej literatury ukraińskiej. W uroczystości tej, urządzonej staraniem municipalności i ziemstwa, brało udział duchowieństwo, liczne delegacje (nawet włości) i tłumy publiczności. Po solennem nabożeństwie przed pomnikiem autora „Natałki Połtawki” i ukraińskiej „Enedy” miejscowy archierez miał przemowę, w której zaznaczył różnice narodowości ukraińskiej, a wielkorosyjskiej i podnosił zasługi zmarłego poety. Potem delegaci rozmaitych instytucji (galicyjskich nie było) złożyli około 30 wieńców, z których 6 srebrnych z napisami ukraińskimi.

Przemówień po ukraińsku przed pomnikiem zabrał Natomiast wieczorem w teatrze miejskim po przedstawieniu „Natałki Połtawki” i przy uświetnieniu biustu jej autora odbyła się wspaniała manifestacja. Nie było końca przemówieniom w języku ukraińskim. Zapal doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy ukazali się na scenie delegaci włości. Zerwała się prawdziwa burza oklasków.

„Le Griffon”

Najdłużej w użyciu będące prawdziwe francuskie bibułki cygarretowe najlepiej polecane. Wszędzie do nabycia.

Wydawnictwa spółki nakładowej „Książka” w Krakowie.

Alfred Angielini: Dzieje socjalizmu we Włoszech do 1910 r. Cena 6 kor.

Dr Boł. Limanowski: Stanisław Worcell 10 kor.

Henryk Hilgait: Dzieje socjalizmu w Stanach Zjednoczonych do 1907 r. Cena 4 kor.

W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dykman: Polski socjalizm utopijny na emigracji. Cena 1-20 kor.

Paweł Louis: Dzieje socjalizmu we Francji do 1908 r. Cena 4 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Książki”, Kraków, Rynek Gł. 44.

Powiadają, że wielu właścicieli przybyło umyślnie z oddalonych nawet stron.

Gaz ziemny a samochody. W dość licznych miejscowościach na kuli ziemskiej wydobywają się z pod powierzchni ziemi naturalne gazy, które po niewielkiej przeróbce nadają się do rozmaitego użytku. Są miasteczka oświetlane takim gazem. Ostatnio jeden z wynalazców amerykańskich, Albert M. Schenck w Wheeling w stanie Wirginia, obmyślił system użycia takich naturalnych gazów do poruszania samochodów. W wspomnianej okolicy naturalne gazy wydobywają się z pod ziemi w licznych miejscach w ogromnej ilości. Schenck chwycił je, wprowadził zapomocą specjalnie skonstruowanych maszyn do stalowych cylindrów, połączonych z silnikami i osiągnięciu poki nie przejdą w stan płynny. Próby dokonane z tym nowym materiałem dowiodły, że samochód podczas drogi 160 km. zużywa 8.5 mtr. sześć. gazu. Ponieważ koszt wy-

nosi znacznie mniej, niż benzyny, a nawet nafty, postanowiono rozpowszechnić skroplony gaz na wielką skalę i urządzić w całych Stanach Zjednoczonych znaczna ilość składnic.

Tragiczne zabójstwo. „Wiecz Wr.“ przytacza następujący tragiczny wypadek: W pobliżu st. Gra dy kolei Mikołajewskiej we własnym dworze mieszka obywatel ziemski Gorew. Obywatel ów ma syna 18 letniego Mikołaja. Niedawno młodzieniec ten nabrał zamiłowania do gry w karty; pieniądze, które dawali mu rodzice, nie wystarczały, młody Gorew więc zaczął kraść drobne sumy ojcu, a przed 2 tygodniami ukradł około 1000 rubli, które przegrał w ciągu jednej nocy. Wówczas ojciec wypędził syna szulera z domu. W ciągu 2 tygodni młody Gorew spadł na dno nędzy, przegrał wszystko, a upiwszy się i nie wiedząc skąd wziąć pieniędzy na grę, postanowił okraść ojca. W ubiegłą niedzielę udało mu się niepostrzeżenie

dostać na strych rodzicielskiego domu, a gdy wszyscy zasnęli, przedostał się do gabinetu ojca i zaczął wylamywać biurko. „Praca“ zbliżała się już ku końcowi, gdy nagie lichtarz spadł na podłogę. Dźwięk ten obudził starego Gorew, który z rewolwerem w ręku wbiegł do gabinetu i widząc złodzieja przy biurku, strzelił. W kałuży krwi z ciężką raną w piersiach leżał jego własny syn. Stan rannego jest beznadziejny.

Oryginalny testament. Niedawno zmarł w Anglii pułkownik Mathew Townsend Sale, który był z ramienia rządu angielskiego członkiem komisji, mającej wyznaczyć granice Czarnogóry. Zostawił majątek, wynoszący około 10 000 funtów szterlingów. Przeznaczywszy z niego rentę dla żony, a na wypadek jej powtórnego żamążpójścia dla dzieci, cały majątek zapisał „dla tego z tych trojga dzieci, które, zdaniem kuratora majątku, zasłuży najwięcej na otrzymanie majątku“.

Specjalnie płaski Remontoar złoty kawalerski zegarek



K 7.—

Do złotych zegarków ludzko podobny. Nadzwyczaj pięknie ręcznie grawirowana sprężynowa koperta z delikatnym deseniem. Wyłożony metalowy cyferblat z arabskimi liczbami i sekundnikiem. Dobrze uregulowany, pod gwarancją dokładnie idący. prawdziwy szwajcarski oryg. werk Oryginalny 3-letni list gwarancyjny za dobry chód i trwałość nożycowania. Cena Kor. 7.—. (Porto 70 hal) za pobraniem Fabryczny skład zegarków JAKÓB KÖNIG Wiedeń, III/250 Löwengasse 37 A.

Skrzypce do nauki i orkiestry ze smyczkiem i futerałem tylko K 12.

Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości, szczególniejszą wziętością i dostarczane są z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, rezerwowym podstawkiem i strojnikiem po następujących cenach: Nr. 123 dobrze grające 3/4 skrzypce dla małych uczniów, kompletne w czarnym futerałem Kor. 12.—. Nr. 124 1/2 dobre 4/4 skrzyp-



ce dla uczniów, kompletne w czarnym futerałem Kor. 13.—. Nr. 125, lepsze 3/4 dla małych uczniów, kompletne w czarnym futerałem K 14.—. Nr. 126 1/2 lepsze 4/4 o silnym głosie, kompletne w czarnym futerałem K 15.—, w lepszym wykonaniu po K 16, 17, 20, 25, 32. Opakowanie i drewniana skrzynka 70 hal. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadwornego dostawcę

JANA KONRADA

Dom wysyłk. instrum. muzyczn. w Brüx Nr. 361 (Czechy). główny katalog z przeszło 4000 ryłn na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Handlujących masłem

proszę zwrócić się do mnie

o duńskie masło deserowe

Oferty udzielam tylko odsprzedawcom. Najmniejsza przesyłka 50 kg.

Agencja handlowa Ignacy Spira

w Krakowie, ul. Dietlowska 113. N. Telef. 1181.

Zofia Biesiadecka

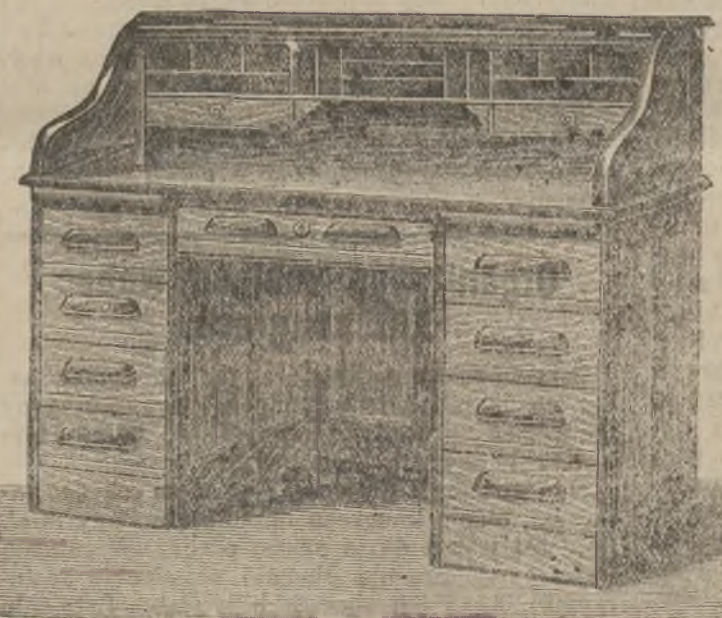
Biuro podróży Oświecim

BILETY OKRĘTOWE

AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻADA POUZEŃ

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIECIM.



Fabryczny skład amerykańskich urządzeń biurowych

Jerry i Ska

Filia w Krakowie

Floryańska 28 I. p.

Telefon Nr. 1416.

ZAWIADOMIENIE!

Już został **otwarty** magazyn obuwia galicyjskiej fabryki akc. Tow. we Lwowie

GAFOTA

w Krakowie, Rynek główny L. 34 (obok Hawełki).

Wyrób krajowy.

Wyrób krajowy.

GUMOWE specjalności dla

panów i pań p. awdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA“ jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1'10, 6 szt. K. 1'90, 12 szt. K. 3'60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami, wysłać nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.

ilustr. obszerny polski cennik z wyjątkami i fotograf. w kopercie darmo i oplatnie.

ZEGARMISTRZ LEON PRZEWORSKI
UL. ZWIERZYŃIECKA 17

wykonuje w swej pracowni wszelkie natrudniejsze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów na czas oznaczony pod gwarancją.

Dokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z lupku-

Eternitowego

Pracownicy jedynie wtedy gdy płyty zaopatrzone są marką ochronną

Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIK HATYCHKA
VOKLABRUK
WIEDEN IX

Generalne zastępstwo:
Kraków, Dietlowska 97.

Moczenie pościeli

uszu się przedk i pewnie za-
pem. tabletek Enos. Zup. nieszk.
Puszka 4 K. 8 puszek 10 K. Wolne
od cla. Jedyna wysyłka z apteki
w Burgherheim 426. (Bawaria.)

Z powodu zmiany i odnowienia
naszego lokalu sprzedaży hur-
townej jesteśmy zmuszeni
słomkowe kapelusze marynar-
skie dla chłopców, kapelusze
męskie tanio w większych
partjach sprzedać.

Brüder Oberwalder, Władeń, VI.,
Marlahlfarstrasse 61, Mezzanin.

Największy wynalazek

tego stulecia
jest zegarek
kieszonkowy
„Konkurencyjny”
z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim.
30 godzin idący, cyfrowy,
malowany, w pięknej, ma-
sywnej i grawirowanej kope-
cie, z 10 letnią gwarancją
3-80, 9 sztuk 10-50. Jeżeli
się nie spodoba, zwracam pi-
niądze. Na żądanie wysyłam
darmo i opłatnie ilustr. katalog.
F. PAMM, Kraków, Zielona 3-8

Jednorazowa próba
przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej pie-
karni w Łoniewie, jest wyjąt-
cznie do nabycia w handlu

**WOJCIECHA
OLSZOWSKIEGO**
w Krakowie, Mały Rynek,
róg ul. Szpitalnej.

Broń i rowery na raty,

części składowe naj-
taniej. — Ilustrowane
cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowe-
rów i maszyn do sycia, Opoczno
a.d. Staatsbahn Nr 2143 Czechy.

! NA RATY !

By szybko wielką
ilość łańcuszków i
wspaniałych zeg-
arków sprzedać
dostarczam w ca-
łych Austro-Wę-
grzech natychmiast
za kor. 14 pierwszo-
rzedny prawdziwy
srebrny zegarek ra-
nantar z 3 srebr-
nymi kopertami ład-
nie grawirowany-
mi i 14 karatowy złoty łańcu-
szak pancerny najnowszej fa-
sonu cechowany za kor. 140.
Na najdogodniejszych warun-
kach tylko kor. 4 miesięcznie.
Zegarek i łańcuszek także dam-
ski. Wysyłka natychmiastowa
względnie za pobraniem pierwszej
kwoty kor. 14. — R. LECHNER,
Dom towarów jubilerskich, Lun-
denburg Nr. 401.

**Tanio kupuje się tylko
w składzie hurtownym.**
Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska 13/18.

Sprzedają towary
po nadzwyczajnie
taniach cenach. —
i Brytania Anker
Remontoir System
Roskopf z szwa-
carskim werkiem
i pięknym łańcuszkiem tylko
za K 3-90. Ameryk. elektr. złoty
Remontoir kieszonkowy z mar-
ką „Splendit”, nadzwyczaj pla-
ski, kawalerski, 36 godzin idą-
cy wraz z pięknym łańcuszkiem
K 4-70. Srebrny Roskopf o 3-ch
kopertach, bardzo silny K 11-
Stalowy damski Remontoir K
7-80. Budzik najlepszy K 3-
Łańcuszki srebrne od K 2-
Zegarki złote damskie od K 20
Bogato ilustrowane cenniki na
żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielecki.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)

W URZĘDOWYCH FARMAKOPEACH KRÓLESTWA WŁOSKIEGO ZAPISANY.**SYRUP PAGLIANO**

prof. ERNESTA PAGLIANO w Neapolu

Calata San Marco, 4.

w płynie — proszku — w komprimowanych
tabletkach (pigulkach).

Najlepszy, krew przeczyszczający i odświeżający środek.
Znakomita kuracja wiosenna i jesienna, zawsze korzy-
stna. Odnaczone na wystawie farmaceut. 1894. Włoska
hygien. wystawa 1900 złotym medalem. Międzynarodowa
Medyolańska wystawa 1906. Międzynarodowa wystawa
w Buenos-Aires 1910 wielkim honor. dyplomem złotego
medalu. Międzynar. wystawa higien. Rzym 1912 honor.
wielki dyplom. W większych aptekach do nabycia.

Ostrzeżenie: By zapobiedz licznym szkodzącym
zdrowiu naśladownictwom, uprasz-
 się stale tylko naszej marki: **syrop Pagliano** pro-
f. Ernesto Pagliano w Neapolu a nie innego żądać.

Sposób leczenia i inne objaśnienia można u nas
zasięgnąć. Objasnienia i korespondencja we wszyst-
kich językach. — Nasze specyfiki sprzedawane
we wszystkich naszych składach monarchii już odcio-

Panie domu! Bacność!

Nie kupujcie masła ani innego tłuszczu zastępującego masła, nie spróbo-
wawszy poprzednio słynnej i wszędzie wypróbowanej marki światowej

BLAIMSCHINA „UNIKUM” MARGARYNY

„UNIKUM” nie jest żadną margaryną roślinną.

„UNIKUM” zrobiona jest z najczystszej tłuszczu wołowego z jak najle-
piej pasteryzowaną śmietaną, z tego powodu ma **naj-
większą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM” nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszy** ma-
turalnym produktem.

„UNIKUM” jest w **50%** tańszą od zwykłego masła, i pod gwa-
rancją o wiele wydatniejszą jak ono

TYLKO BLAIMSCHINA „UNIKUM” jest rzeczy-
wiście **jedynym prawdziwym** zastępcem masła,
które wszystkie dotychczas zachwalane o wiele
przewyższa.

BLAIMSCHINA „UNIKUM” zabezpieczony jest ciąglą
państwową kontrolą, co jest uwidoczniom na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani nie da się złudzić innemi ogłoszeniami i niech używa
zamiast masła do

smażenia

pieczenia

gotowania

wyłącznie

smarowania chleba

Blaimscheina margaryny „UNIKUM”

Wszędzie do nabycia.

Na próbę darmo i opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

**Głowa i żołądek
muszą
być ze sobą w zgodzie.**

Uznany za dobry, ze sa-
mych wyszukanych, najle-
pszych i skutecznych ziół
leczniczych, starannie przy-
rządzonym, apetyt podnie-
cającym, trawienie przy-
spieszającym i łagodne ro-
zwolnienie wywołującym

który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej
dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia n-
zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kur-
czowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy bal-
sam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Skład główny APTEKA B. FRAGNERA,
c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem”,
PRAGA, Kleinsalte 203, róg ulicy Nerudowej.

Cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzy-
maniu 1-50 K wysyła się małą flaszkę, za 2-80 K wielką
flaszkę, za 4-70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K
4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek,
opłatnie do wszystkich stacyi austro-wę-
gier. państwa. — Składy w aptekach Austr.-Węgier.

OSTRZEŻENIE! Na wszystkich częściach opa-
kowania znajduje się zarejstr. znak ochronny.



Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZCHY

1 kg. szarego, dobrego darto 2 K
lepszego 2 K 40 h., najl. nawpół bia-
łego 2 K 80 h., białego 4 K, białego
puchow. 5 K 10 h., 1 kg. najl. śnie-
żno białego darto 6 K 40 h., 8 K
1 kg. szarego puchu 6 K, 7 K, białe-
go dobr. 10 K, najl. puchu brzuszno-
go 12 K. Przy odbiorze 5 kg. franko

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwone-
go, niebieskiego, białego lub
złotego inleu (Nankingu), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm.
szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer.
napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchowem pierzyny
16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedyncze pierzyny
10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 hal., 4 K
pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 K, 14 K 70 h., 17 K
80 h., 21 K, poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 K 50 h.,
5 K 20 h., 5 K 70 h. Podściółki z mocnego grądu w pas-
180 cm. długie 116 cm. szerokie 12 K 80 h., 14 K 80 hal.
Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana
dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869 (Czechy)
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

**Jak szybko znika
podagra, reumatyzm
odmrożenie**

jeśli się użyje należytego
środka, dowodzi użycie

przez powagi lekarskie
poleconego środka

CONTRHEUMAN

Łagodzi i uspokaja ból, usuwa spuchliznę
i przywraca członkom możność ruchu, usuwa
nieprzyjemne swędzenie, nadaje się do nacie-
rania, masażu, okładów itp. **1 tuba 1 kor.**

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA — APTEKA
o. k. dostawcy dworu, PRAGA-III, Nr. 203.

Za poprzedniem nadestaniem

1 Kor. 50 hal. przesyła się 1 tubę pocztą franco.
5— K „ „ 5 tub „ „
9— K „ „ 10 tub „ „

Należy uważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Na składzie w aptekach.

AUSTRO-AMERYKANA-TRYES

33 parowców oceanowych!

33 parowców oceanowych!

Do Południowej Ameryki

w 10-ciu dnach z kontynentu na kontynent

Dwie specjalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym po-
wcom „CESARZ FRANCISZEK JOZEF I.” 16 500 ton objęto-
ści

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neap-
1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22
dnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Jane-
14 listopada i 2 stycznia. Przyjazd do Buenos-Aires: 17 li-
pada 1913 i 5 stycznia 1914.

informacji udzielają i sprzedaż kart okretowych uskut-
niają: Kraków: Generalna Agencja (GOLDLUST i Ska) u
Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie po-
gające jej prowincjonalne agencje, następnie: Tryest: Bi-
keya Austro Amerykany, Via Molin Piccolo 2 Władeń: Bi-
pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7; II. Ka-
Josefstr. 36 oraz Generalna Agencja Schenker i Ska, Ł-
Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Grodecka 1.

Kapsułki z Matico
Cena 1-60 kor.

Injectio z Matico
Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek
w katarach cewki moczowej.

Oprócz tego
wszelkiego rodzaju wstrzy-
kawki dla mężczyzn i ko-
biet, woreczki (suspensorya)
poleca i wysyła dyskretnie!

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem”
we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

500 koron płacę każdemu,
jeśli mój niszczy-
ciel **Ria Balsam**
naszkór-
ków, waszych nagnio-
tków, brodawek,
etc. w 3 dniach bez bólu nie
usunie. Cena słoika wraz z po-
ręczeniem na piśmie kor. 1-
Kemeny, Kaschau (Kassa)
1., Postfach 12/144 Ungarn.

